

Dawno temu, za górami, za lasami żyła sobie młoda kotka.

Była jeszcze bardzo malutka. Dopiero co się urodziła.

Nie umiała jeszcze chodzić, a jej oczka były zamknięte.

Kotka miała białe futerko z rudymi plamami.

Trwało to jakiś czas, aż kotka nauczyła się chodzić, a nawet biegać.

Mama kotki była bezdomna.

Razem ze swoimi dziećmi mieszkała w piwnicy. Gdy maluchy podrosły zaczęła z nimi wychodzić na dwór.

Pomarańczowa Plamka biegała coraz dalej i dalej, aż pewnego razu pobiegła za daleko i nie umiała już wrócić.

Były sobie dwie dziewczynki: Mija i Sandra.

Pewnego dnia poszły na zakupy i w pobliżu sklepu zauważyły małą kotkę.

Poczekają godzinę.

Może ktoś po nią przyjdzie?

Rozglądały się wokół, ale nikt się nie pojawił.

Wzięły więc kotkę do domu.

Okazało się, że kotka jest bardzo towarzyska.

Lubiła się bawić, zwłaszcza małym, pluszowym szczurkiem.

Kiedy była głodna, głośno miauczała i zaczepiała wszystkich domowników łapką.

Lubiła też głośno mrużyć, gdy już się najadła.

Czas mijał szybko.

Pewnego dnia Plamka nie wróciła ze spaceru. Nie było jej kilka dni.

Mija i Sandra szukały swojej kotki w całej okolicy.

Napisały i rozwiesiły na domach i słupach ogłoszenia o jej zaginięciu.

Nic to nie dało.



Kiedy dziewczynki straciły już nadzieję, usłyszały zza okna głośne miauczenie, któremu towarzyszyły tajemnicze piski.

Otworzyły drzwi.

Na progu stała Plamka, ale nie sama, a z trzema malutkimi kociętami.





KONIEC